

## Siekierki. Dolny Mokotów

Zapowiadało się ciekawie. W końcu całkiem spory kawałek miasta, stolicy, niezabudowany, 15 minut od centrum Warszawy. Obok trasa Siekierkowska, sporo dzikiej zieleni, ogródków działkowych, kopiec Powstania Warszawskiego, bliskość Jeziorka Czerniakowskiego a także Wisły, kojarzą się z zielonym Mokotowem i potencjałem.

Pamiętam przykłady zabudowy takich fragmentów miasta z Austrii, Szwecji czy Danii gdzie powstawały super nowoczesne, zielone dzielnice ze społecznymi ogrodami, z wykorzystaniem potencjału miejsca, ekologiczne, energetycznie niezależne. Wiem, że Warszawa to nie Kopenhaga, ale potencjał był.

Tymczasem w ciągu dziesięciu lat weszło na ten teren dwóch dużych i kilku mniejszych deweloperów, którzy zabetonowali cały obszar budynkami wątpliwej urody, wycięto dziką zielenią, drzewa. Powstały zamknięte subosiedla, z wewnętrzną niską zielenią nasadzoną na garażach podziemnych, przy ulicy każde z nich ma inny układ, miejsca postojowe w zatoczkach albo na chodnikach, ciągi piesze w innych układach, różnych szerokościach i urywające się ścieżki rowerowe, co kilka kroków też inne kosze, latarnie, elementy małej architektury. Pojawiły się oczywiste problemy czyli brak infrastruktury dla mieszkańców, brak szkoły, przedszkoli, placów zabaw, poranne problemy z wyjazdem z osiedli, z każdym nowym blokiem warunki mieszkaniowe pogarszają się, znikają ostatnie tereny zielone. Nowe pomysły zakładają też likwidację czerniakowskich ogródków działkowych i oddanie terenu pod zabudowę mieszkaniową o większej intensywności.

Jest sporządzony plan (MPZP), z ulicą Bluszczańską obsadzoną podwójnym rzędem drzew, wrysowane są place miejskie. Niestety żaden z tych elementów nie został zrealizowany. Nasuwa się pytanie: czy to miasto zaprojektowane czy małe wysepki w mieście bez pełnego nadzoru? Na pytanie o pomysł na tę okolicę usłyszałam, że *"jak developer coś zacznie to musi skończyć"*, a *"plan jest tylko sugestią"*. Czy urząd, a w nim koledzy architekci mają świadomość tego co tu się dzieje, czy decyzję oddali deweloperom? Kto odpowiada za ten chaos budowlany i urbanistyczny?

arch. Agnieszka Lech